Rok XI. Nr. 292 Sosnowiec, sobota 24 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—

P.K.O.

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.13 66

Grzeszolski przed sądem w Warszawie

Olbrzymie zainteresowanie procesem „Truciciela z Zagłębia"

WARSZAWA, 23. 10. W sądzie apelacyjnym trwały od samego rana gorączkowe przygotowania do procesu Pawła Grzeszolskiego z Sosnowca, skazanego za otrucie dwojga dzieci na ka-



PAWEŁ GRZESZOLSKI

rę śmierci, zamienioną w drodze amnestii na bezterminowe więzienie. Proces apelacyjny rozpatrywany jest na sali nr. 1, specjalnie przygotowanej dla pomieszczenia większej ilości publiczności, której zarezerwowano dodatkowe krzesła. Dla prasy specjalnie ustawiono dwa dodatkowe stoły. Za podium sędziowskim przygotowano krzesła dla przedstawicieli sądownictwa, a obok stołu sędziowskiego dla



Z BUGAJÓW
ANNA GRZESZOLSKA
pierwsza żona Grzeszolskiego.

przedstawicieli prokuratury zarezerwowano dwa fotele.

Rozprawie przewodniczy sędzia sądu apelacyjnego Kramer, referentem procesu jest sędzia Kawczak i trzecim z kompletu sędzia Chwalibóg.

Już o godz. 9 rano zaczęła się schodzić publiczność. Część osób czatuje na ulicy, chcąc zobaczyć

KARETKĘ WIĘZIENNĄ,

która ma przywieźć z więzienia Mokotowskiego oskarżonego Grzeszolskiego. Ogólne zaciekawienie dotyczy kwestii, czy będzie ubrany w aresztancki strój czy paradować będzie we własnym czarnym garniturku wizytowym. Kwestia ta wywołała zainteresowanie zwłaszcza po ostatnim wypadku, gdy Grzeszolski odmówił w więzieniu przybycia do sądu celem czytania akt procesu, bo nie dano mu własnego ubrania. „Obraził się" na władze więzienne i wolał zrezygnować z czytania akt, niż pojawić się w zgrzebnym szarym stroju.

Z Sosnowca na rozprawę przybył autor aktu oskarżenia,

WICEPROK. WIEWIÓRA,

który wraz z prokur. Guszkowskim wnosić będzie oskarżenie. Jako przedstawiciel powództwa cywilnego, wniesionego przez teściów oskarżonego Bugajów, występuje adw. Pawełek z Sosnowca.

Na liście nie ma żadnych świadków a tylko widnieją

TRZY NAZWISKA BIEGŁYCH

prof. Modrakowskiego, prof. Grzywo-Dąbrowskiego i prof. Szyling - Siengaiewicza z Wilna który był obecny na rozprawie sosnowieckiej i po tygodniowym przysłuchiwaniu się badaniu świadków i zeznaniu lekarzy, wydał opinię, iż dzieci Grzeszolskiego były otrute talem.

Biegli na razie nie uczestniczą w rozpoczęciu procesu, a będą sprowadzieni w miarę potrzeby na telefoniczne wezwanie sądu.

W kołach prawniczych podnoszona była kwestia, czy adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski może wziąć udział w procesie jako obrońca Grzeszolskiego. Wątpliwości te podnoszono wobec wyroku, skazującego adw. Hofmokl - Ostrowskiego na zawieszenie przez dwa lata w prawach wykonywania zawodu. Jakkolwiek wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny, stawiano pod znakiem zapytania uczestnictwo obrońcy.

Tymczasem kwestia ta jest już rozstrzygnięta, gdyż na wokandzie sądowej figurują nazwiska obrońców, właśnie adw.

ZYGMUNTA HOFMOKL-OSTROWSKIEGO I JEGO BRATA WILHELMA.

Obrońca chciał ujawnić swe karty już przed procesem, poświęcając tezom swym zeszyt 26 czasopisma polemicznego „Forum".

Numer ten jednak, zatytułowany „Truciciel z Zagłębia" („Uwagi obrońcy") został skonfiskowany.

P. PELAGIA GRZESZOLSKA

uzyskała widzenie z mężem przed procesem.

Nawiązano z nią rozmowę w chwili, gdy opuszczała gmach więzienia mokotowskiego.

— Jak długo trwała rozmowa pani z mężem?

— Około 20 minut w ogólnej sali.

— Co mówił oskarżony?

— Mąż mój jest spokojny. Dosłownie powiedział tak:

„Nie przypuszczam by sąd w Warszawie zatwierdził wyrok sosnowiecki, z optymizmem patrzę w przyszłość. - Wiem, że prawda prędzej, czy później musi zwyciężyć".

— Jak nastrojona jest wobec sprawy opinia Sosnowca?

— Wszędzie doświadczałam na sobie i na całej sprawie wpływów Kuczalskiej, która biegała po wszystkich świadkach i sąsiadkach, odpowiednie nastrajając opinię.



JERZY I LUCYNA
zmarłe dzieci Grzeszolskiego

„OPOKA PIOTROWA"

WARSZAWA, 23. 10. O godz. 9.45 rano karetką więzienną przywieziono z więzienia mokotowskiego do gmachu Sądu Apelacyjnego oskarżonego Pawła Grzeszolskiego. Grzeszolski ubrany jest w ubranie cywilne, jesionkę, ciemne ubranie i kapelusz. Na kilka dni przed rozprawą Grzeszolski zwrócił się do władz, by mógł występować w sądzie w ubraniu własnym, a nie w stroju aresztanckim. Władze sądowe przychyliły się do tej prośby.

O godz. 10.10 dwaj policjanci wprowadzają oskarżonego na salę. Grzeszolski zachowuje

KOMPLETNY SPOKÓJ.

Po zajęciu miejsca na ławie oskarżonych rozmawia przez chwilę ze swymi obrońcami adw. Zygmuntem i Wilhelmem Hofmokl - Ostrowskimi, po czym wymienia z żoną spojrzenia. Po chwili wchodzi na salę trybunał i rozpoczyna się rozprawa.

Przewodniczący:: Panowie obrońcy ustanowieni w sprawie?

Adw. Hofmokl - Ostrowscy podnoszą się z miejsc i oczekują.

Przewodniczący: Czy są jakie wnioski przed sprawozdaniem?

Obrońca Hofmokl - Ostrowski: Mam dwa wnioski.

Pierwszy o wyeliminowanie powoda cywilnego, drugi o załączenie do akt sprawy książki napisanej przez Pawła Grzeszolskiego w roku 1928. Powód cywilny reprezentuje interesy dziadków zmarłych dzieci, Wincentego i Katarzyny Bugajów, gdy tymczasem prawo pozwala wnosić powództwo cywilne, tylko małżonkom, dzieciom i wnukom pokrzywdzonego .

Do wniosku adw. Hofmokl-Ostrowskiego przyłącza się prokurator Guszkowski. Powód cywilny dr. Pawełek, adwokat z Sosnowca oponuje przeciwko temu.

Po krótkiej naradzie sąd postanawia:

USUNĄĆ POWODA CYWILNEGO.

ponieważ obecność jego na sali i obecność powództwa nie jest prawnie uzasadniona. Z kolei adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski stawia wniosek o przesłuchanie w czasie rozprawy Sądu Apelacyjnego drugiej żony Grzeszolskiego, Pelagii Staciwińskiej - Grzeszolskiej oraz Eugenii Kuczalskiej. Obrona udowadnia, że przesłuchanie tych 2 kobiet pozwoli sądowi poznać dwa światy, wśród których żył oskarżony.

Następnie obrońca wnosi o przyłączenie do akt sprawy powieści „Opoka Piotrowa", napisanej przez Grzeszolskiego, której treścią jest walka o powstanie nowego państwa kościelnego. W powieści tej szlachcic polski po nawróceniu się i audjencji u Ojca św. ofiarowuje cały swój majątek na powstanie państwa kościelnego. Dołączenie tej powieści do akt sprawy ma udowodnić, że Grzeszolski był katolikiem wierzącym i praktykującym.

Wreszcie adw. Hofmokl - Ostrowski oznajmia wśród poruszenia na sali, że zgłosił się wczoraj do niego student nauk politycznych,

27-LETNI MIECZYSŁAW WIERCIŃSKI,

który od 1924 roku był korepetytorem obojga dzieci, i który oświadczył gotowość złożenia zeznań, że stosunek ojca do dzieci był jak najlepszy

Wierciński w czasie procesu pierwszej instancji przebywał na dalekiej prowincji i nie miał możności zgłoszenia się do obrońcy. Obrona wnosi o przesłuchanie tego świadka Prokurator sprzeciwia się wszystkim zgłoszonym wnioskiem. Sąd udaje się na naradę, po której postanawia: wszystkie wnioski obrony odrzucić.

Sprawę referował sędzia Kawczak Po jego referacie Grzeszolski złożył szereg wyjaśnień. Na tych wyjaśnieniach zakończono pierwszy dzień rozprawy w sądzie apelacyjnym.

Wyrok ogłoszony zostanie prawdopodobnie w poniedziałek.

Na szpaltach pism

WOŁANIE O SPRAWIEDLIWOŚĆ

„Kurier Polski“ w związku z głośnym procesem radomskim o nadużycia skarbowe woła o oczyszczenie atmosfery moralnej w Polsce.

Obywatel, zdany na łaskę i niełaskę lokalnego „diabła“, odseparowany od świata na „czarciej wyspie“, sam ulega zwyczajom, które nią rządzą. Przyjęte początkowo jako metoda obrony, stają się one rychło metodą działania a przez to — źródłem zataczającej coraz szersze kręgi demoralizacji.

Musi się wytworzyć przekonanie, że sprawiedliwość obowiązuje na wszystkich, nawet najniższych szczeblach drabiny państwowej. Sprawiedliwość musi być wszędzie i dla wszystkich. osiągalna w odwołaniu. szybka i skuteczna w działaniu.

NASTĘPNY „PODARUNEK“

Od szeregu tygodni obserwujemy w prasie wszystkch odcieni specjalne zainteresowanie się sprawą Gdańska. W powietrzu wisi poprostu jakieś oczekiwanie, jakieś przekonanie, że decyzja musi zapaść — i to bardzo prędko.

Tylko w takiej atmosferze może się zrodzić głos ktory pragniemy zacytować jako typowy przykład, jak nie powinno się na sprawę Gdańska patrzeć, a jak się niestety aż zbyt często patrzy Toruńska „Obrona Ludu“ pisze m. in.;

„Fuhrer“ przwyzwyczaił już Niemców że co jakiś czas przynosi im jakiś „podarunek“ wywołujący szał politycznej do jego osoby wdzięczności. A jakiż podarunek po Sarze uzbrojeniu i Nadrenii — dojrzał bardziej, aby go Hitler ofiarował Niemcom jak nie... Gdańsk!

Gdy tak rzeczy stoją a Europa jest ślepa i głucha, może chociaż u nas byłby czas zastanowić się nad tym, co Hitler zaoferuje Niemcom, gdy strawią oni wreszcie i Gdańsk“!

Toruński dziennikarz przechodzi niemal do porządku nad „powrotem“ Gdańska do Rzeszy Niemieckiej i ma jedynie poważne zmartwienie — co będzie potem.

—HH—

Z KRAJU

SEKCIARSTWO NA KRESACH

Na terenie powiatu rówieńskiego działa 25 zarejestrowanych sekt, liczących około 7 tysięcy wyznawców. Najwięcej liczewo wyznawców posiadają Ewangeliczni Chrześcianie i Baptyści.

Sekciarstwo szerzy się głównie wśród prawosławnych oraz wśród kolonistów niemeckich i czeskich. Powiat rówieński jest obok kostopolskiego i sarneńskiego najgęściej zaludniony sekciarzami. Cały Wołyń ma 20 tysięcy sekciarzy. Ludność katolicka prawie zupełnie nie należy do sekciarzy.

KAT W RZESZOWIE.

Kancelaria cywilna P. Prezydenta R. P zakomunikowaał Ministerstwu Sprawiedliwości, iż podanie o łaskę zgłoszone przez skazanego w Rzeszowie na karę śmierci Stanisława Tyszkę pozostało bez uwzględnienia.

Stanisław Tyszko skazany został na karę główną za dokonanie w drugiej połowie kwietnia rb. mordu rabunkowego na osobie 18-letniej służącej w Rzeszowie, Józefy Walnej.

Powiadomiono w drodze telegraficznej o decyzji P. Prez. Rzplitej prokuraturę sądu okręgowego w Rzeszowie. Wczoraj wyjechał do Rzeszowa wykonawca wyroku sprawiedliwość kat Barun.

PROCES N. S. D. A. B.

W dalszym ciągu procesu apelacyjnego tajnej bojówki hitlerowskiej NSDAP, której celem było oderwanie Śląska od Polski, przesluchiwano dalej oskarżonych. Zeznania ich pokrywają się z zeznaniami, złożonemi przed sądem I instancji.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

„Biały domek” Jana Kiepury

Wysokie C z siódmego piętra

Warszawski „Express Poranny“ zainteresował się warszawskimi zakupami Jana Kiepury i tak o nich pisze:

Na wprost Głównej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie obszerna przestrzeń pomiędzy ulicami Łowicką a Kielecką zajmuje ogrodzona drucianym parkanem parcela.

Wchodzi się do niej od Kieleckiej przez bramę, cznaczoną numerem 45, w tę też stronę zwrócony jest frontem niski

jednopiętrowy dworek z kolumienkami

w głębi dużego ogrodu.

Tę to parcele wraz z dworkiem kupił niedawno Jan Kiepura.

Mieszkańcy tej dzielnicy znają doskonale historię owego domku. Przecież do niedawna świecił on jeszcze czerwoną nieotynkowaną cegłą. mimo że był

jednym z najstarszych budynków

w tej składającej się z nowiutkich domów i willi dzielnicy.

Opowiadają. że domek ten wybudował tuż przed wojną pewien Polak, który, zdradziwszy sprawę narodową, zaciągnął się do służby rosyjskiej. Uchodząc przed bojkotem swoich bliskich, zamieszkał w tym odludziu za miastem. On to miał zbudować ów niski dworek z kolumienkami, ale nie zdążył go otynkować, gdy Rosjanie musieli uciekać z Warszawy i on wraz z nimi. Dworek razem z posesją nabyli za grosze jacyś ludzie. Założyli tu śliczny ogród i mieszkali aż do r. 1934. Ale nie mieli dostatecznych środków do wykończenia domu. świecił on wciąż

czerwoną cegłą,

a ogród zdziczał. Wreszcie, gnębieni przez wierzycieli właściciele — byli świadkami licytacji domu i ogrodu. Posesję kupił adwokat warszawski p. H. za sumę 150 tysięcy zł.

Ale dzielnica ulicy Rakowieckiej rozbudowuje się w szybkim tempie, co chwila niemal wyrastają jak spod ziemi wspaniałe nowe gmachy. Wpływa to, oczywiście, na zwyżkę cen placów. Kiepura kupił, więc, ową posesję wraz z domkiem

za cenę już 460 tysięcy złotych.

Ludzie z sąsiedztwa mają na ten temat wiele do powiedzenia.

— Słyszałam — mówi sympatyczna sprzedawczyni gazet z kiosku, ustawionego pod parkanem posesji — że on będzie ten mały domek burzył, a wystawi sobie wielką kamienicę. Miejsca tam ma dosyć.

Innego zdania są na postoju taksówek na rogu Łowickiej:

— Podobno ma tu zamieszkać z tą Niemką, co się z nią żeni. W małym domku będą mieszkali, a tylko ogród piękny założą.

W sklepiku naprzeciwko panuje wielka radość z powodu możliwości tak bliskiego sąsiedztwa Kiepury:

— On tak byle gdzie lubi zaśpiewać, to może będzie tu i u nas śpiewał...

* * *

Drugi nabytek Kiepury, to obszarny plac

przy Marszałkowskiej 16.

Z jednej strony sąsiaduje z wykańczającą się właśnie na żółto tynkowaną, kamienicą dochodową, należącą do „króla nierogacizny“ p. R., z drugiej strony z również pustym placem, oznaczonym numerem 14 i przytulonym do przedwojennego trzypiętrowego domu numer 12.

W składzie węgla, mieszczącym się przy tym placu, są zdania, że „król tenorów“ nie będzie tu mieszkał, a tylko zbuduje tu dom „na dochód“.

Smutne rekordy

Zeznania oskarżonych w procesie radomskim

W dalszym ciągu rozprawy sądowej o nadużycia w radomskim urzędzie skarbowym zeznawali osk.: Lemański i Werchowski.

Akt oskarżenia zarzuca im iż nie powiadomili prokuratury o wszczętym dochodzeniu dyscyplinarnym przeciwko Krzysztoforskiemu.

Osk. Lemański w dwugodzinnym przemówieniu uzasadniał, że w ramach prowadzonego przez Izbę dochodzenia, nie wykryto do dnia 6 września konkretnych danych o nadużyciach Krzysztoforskiego, skutkiem czego

nie było podstaw

do oficjalnego zawiadamiania prokuratury.

W pewnym momencie sąd zadaja oskarżonemu pytanie, jak wytłumaczyć fakt, że jedyny urzędnik skarbowy, p. Zambrzycki, który miał odwagę z otwartą przyłbicą zakomunikować oskarżonemu o nadużyciach Krzysztoforskiego, w nagrodę...

miał być przeniesiony do Sosnowca

na własny koszt.

Osk. Lemański wyjaśnia, że nie mógł zgodzić się na to, by urzędnik, który oskarża swego szefa, pracował nadal z nim w jednym urzędzie.

Z kolei składał wyjaśnienia osk. Werchowski, b. rzecznik dyscyplinarny, uzupełniając swe wyjaśnienia złożone w śledztwie.

Osk. Werchowski stwierdza, że w okresie gdy zostało wszczęte śledztwo przeciwko Krzysztoforskiemu referat dyscyplinarny

był przeładowany pracą.

Prowadzone były dochodzenia przeciwko Tarnowskiemu z urzędu skarbowego w Miechowie o krociowe nadużycia, równocześnie dochodzenie w sprawie defraudacji 100.000 zł. w Olkuszu, afery w opatowskim urzędzie, w Będzinie i kilkunastu innych miejscowościach.

Osk. Wierchowski zaznacza, że w tym czasie Izba kielecka biła

rekord spraw dyscyplinarny

i wydaleń urzędników.

Po wyjaśnieniach oskarżonych sąd zwrócił się do stron z zapytaniem czym sobie życzą uzupełnić przewód sądowy.

Posypały się wnioski, przeciwko którym zaprotestował prokurator, po czym obrońcy w dłuższych przemówieniach podtrzymywali swe wnioski.

„WAMPIR” KALIFORNII

Morderca młodych dziewcząt

Pamiętamy wszyscy słynnego — z przed kilku lat — „wampira“, czy „upiora“ z Dusseldorfu. Francuski Landru płoszył też niejednemu u nas sen z powiek. Teraz słoneczna Kalifornia żyje pod grozą jakiegoś tajemniczego,

nieuchwytnego mordercy.

który już ponoć pięć młodych kobiet pozbawił życia w straszny sposób.

Ostatnią jego ofiarą jest bardzo bogata Amerykanka, piękna miss Ruth Muir. Parę tygodni temu znaleziono zmasakrowane jej ciało na ławce modnej i ludnej plaży La Jolla, w pobliżu Los Angeles. Cała policja kalifornijska

szuka mordercy

— naprózno, tak samo, jak szukała naprózno mordercy tamtych czterech dziewcząt: 22-letniej Hazel Branshaw, i 17-letniej Luizy Teuber, i 10-letniej zaledwie Wirginii Brooka, i 16-letniej Celii Cota...

Wydaje się niemal nieprawdopodobnem, aby w dzielnicy tak uczęszczanej mógł się zdarzyć taki okropny wypadek. Kilka osób widziało miss Muir wieczorem o 10-ej na owej ławce, już zaś o pół do 11-ej

znaleziono ją zamordowaną.

A musiała stoczyć ze swym zabójcą straszną walkę, bo w zaciśniętych jej dłoniach odkryto pęki włosów, za paznogciami — krew i strzępy skóry.

A jednak nikt nie słyszał krzyku. Nikt nie zauważył napadu, szamotania się...

Policja kalifornijska czuje się bezsilną i zamierza wezwać na pomoc agentów ze słynnego oddziału „G“ w Waszyngtonie, którzy tak dzielnie walczą z podziemnym światem zbrodni Stanów Ziednoczonych.

Dowcipy o Kiepurze

Jan Kiepura ma zbudować wielką kamienicę siedmiopiętrową na terenach Pola Mokotowskiego.

Podobno robi to w tym celu, by móc na odpowiedniej wysokości brać wysokie C.

* * *

W związku z małżeństwem Kiepury z Martą Eggerth zachodzi pytanie, kto w tym artystycznym stadle będzie miał większy głos.

Kto wygrał na loterii?

W 3 i 4-ym ciągnieniu środowym państwowej loterii klasowej główne wygrane padły na n-ry:

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 897.

10.000 zł. 85776.

5.000 na n-ry: 34181 43463 76397 86417 99424 183845.

2.000 zł. na n-ry: 76796 77658.

1000 zł. na n-ry: 135610 162489.

500 zł. na n-ry: 45178 51461 130067 151384 159600.

400 zł. na n-ry: 2253 5060 10369 19615 29199 51472 73247 125111 136768 146952 185092

200 zł. na n-ry: 31574 33622 34136 16435 56773 78818 98149 99495 127321 153423 162021 171076 192982.

150 zł. na n-ry: 3194 6666 6703 11974 12398 14387 17256 17571 18186 18611 25350 35568 42608 43874 55300 66051 67310 75766 77343 83732 105750 103020 126625 124112 126170 136494 144943 149034 157050 161779 162043 169171 172139 177827 179393 179707 182183 182188 183861 187604 193483 194853.

W pierwszym i drugim ciągnieniu z dnia wczorajszego główne wygrane padły na n-ry:

5.000 zł. na nr. 39669.

2.000 zł. na nr. 85392.

1.000 zł. na n-ry: 68149 102769 132692 154495 188523.

500 zł. na nr-y: 2663 114668 164827 177204

400 zł. na nr-y: 47940 48016 72567 79368 108109 157184 160980 172072.

200 zł. na n-ry: 1108 4785 31755 35245 39055 63330 692418 2582 95133 130116 172040 174988 186683.

150 zł. na n-ry: 2860 2951 9687 12721 14849 15606 18002 24461 24474 26178 27217 27973 35472 39182 44521 48359 54485 56232 63843 66023 75921 78419 81201 81822 88773 90163 94867 97153 97480 116501 111243 123307 125573 132840 133059 136777 145679 149647 158349 172765 177416 184416.

(Nieurzędowa).

Pomoc zimowa bezrobotnym

— warunkiem powodzenia odbudowy gospodarczej

Rozpoczęta w bieżącym roku walka o odrodzenie gospodarcze Polski musi być wygrana Bez zwycięstwa w tej dzidzinie nasza polityczna siła oraz stanowisko w zespole innych państw będą zawsze pod znakiem zapytania. Szczególnie silne zespolenie sił społeczeństwa niezbędne jest w obecnym momencie, gdy stoimy w przededniu zapowiedzanego na dzień 1-go stycznia 1937, rozwinięcia naszej czteroletniej ofensywy gospodarczo-inwestycyjnej.

W społeczeństwie naszym pokutuje tradycyjnie tendencja wysługiwania się cudzym dorobkiem. Jesteśmy w masie swej jednym z najmniej gospodarczo przysposobionych społeczeństw Z drugiej zaś strony brak nam zbyt często wytrwałości w wysiłkach i zdolności do zimnego samokrytycyzmu. W sprawach rycerskich byliśmy zawsze jedni z pierwszych. W walce o dobrobyt społeczny, o własne narodowe podstawy gospodarcze zbyt pochopnie z pierwszeństwa umieliśmy rezygnować.

O tej prawdzie, widocznej zresztą i dziś na każdym nieledwie kroku, należy stale pamiętać. Ambicja mocarstwowej Polski musi być funkcją nie tylko dumy narodowej ale także tężyzny i niezależności gospodarczej. Ta zaś ostatnia może być osiągnięta tylko przy długim planowym, zorganizowanym a wytrwałym wysiłku całego społeczeństwa. Najlepsze porywy jednostek czy grup zmarnieją, gdy trafią w próżnię i w bezwład gospodarczy ogółu. Ogólno-nar. mobilizacja społeczno - gospodarcza jest nakazem chwili obliczonej zresztą na szereg najbliższych lat.

Warunkiem powodzenia jakiejkolwiek programowej akcji w zakresie spraw gospodarczych jest spokój, któryby umożliwiłby planowe rozegranie poszczególnych elementów wprowadzonych w grę Pamiętać należy, ze zbyt wiele jest czynników którym zależy na nieudaniu się naszej walki z trudnościami gospodarczymi. Odbudowa naszej siły gospodarczej to siła polityczna, to dobrobyt szerokch mas społecznych,to uniezależnienie się od spekulacyjnych kapitałów zagranicznych, to podniesienie ogólnej kultury. Na osiągnięciu tych celów nie zależy napewno ani tym, którzy do tej pory żerują na bezsilności finansowej Polski ani tym nawet polskim obywatelom, którzy z polską państwową racją stanu niczym nie związani za lepsze procenty zasoby swe kapitałowe oddają zagranicy, ani wreszcie tym, którzy, jak Komintern, na nędzy polskiego chłopa robotnika chcą wygrać swoje moskiewskie, czy międzynarodowe interesy.

Tym silniejszą też musi być odporność społeczeństwa polskiego. Mobilizacja ogolno - narodowa — to nie tylko zorganizowana współpraca wartości gospodarczych, intelektualnych i organizacyjnych ale i konieczność intensywnego działania profilaktycznego ,któreby nacisk sił wrogich naszemu państwu umiało sparaliżować Administracyjno - policyjne zabiegi w walce tej mogą mieć tylko drugorzędne znaczenie Gwarantką zwycięstwa— w które nie wolno wątpić — może być tylko wyłącznie wola narodu, czynne jego współdziałanie oraz ofiarność tym większa,im wyższy jest udział jednostki w dochodzie społecznym.

Generalną próbą dojrzałości społeczeństwa do mocarstwowości państwowej będzie nadchodząca zima. Zapewnienie bytu milionowi dusz polskich, których trudności gospodarcze pozbawiły możności gospodarowania, jest tym najbliższym zadaniem ,które w przededniu wielkiej bitwy gospodarczej musi być również wygrane. Ożywienie gospodarczo - inwestycyjne, którego pierwszym etapem będzie rok 1937, wchłonie część tych, którzy objęci są wspomnianym milionem. Wielu z nich odnajdzie w odbudowanych fragmentach naszego gospodarstwa społecznego właściwy sobie warsztat pracy który im już na zawsze dostarczy podstaw materialnych do życia. Wielu z nich wypełni nowe ośrodki życia wytwórczego ,jakie narastać będą w ramach obudzonej ogólno narodowej inicjatywy gospodarczej. Kto zna polską rzeczywistość gospodarczą, kto wniknął w te niezliczone, niewykorzystane i marnujące się często bezpowrotnie wartości gospodarcze Polski kto raz spojrzał na gospodarstwo polskie okiem wytwórcy, a nie tylko konsumenta, ten musi znaleźć w sobie wiarę że zdobycie warsztatów pracy dla wszystkich obywateli Polski nie jest abstrakcją, a dającą się matematycznie wyliczyć rzeczywistością.

W walce tej jednak, ani teraz, ani potem nie może braknąć nikogo. Dobro ogólne państwa pokrywa się w tym wypadku idealnie z dobrem tej milionowej rzeszy głodnych z jednej strony, a z dobrem każdej jednostki z drugiej strony. Wyrzekanie się części swojej własności jest zasadniczo przykre. W tym jednak wypadku gdy chodzi o umożliwienie przetrwania zimy głodnym współobywatelom i o ułatwieniu państwu wykonania zamierzonego planu odbudowy gospodarczej uczucie przykrości musi bez reszty zniknąć, a na to miejsce winna wstąpić świadomość dobrze pojętego obowiązku społecznego.

ZBIGNIEW MADEYSKI
poseł na Sejm R. P.

Czy to koniec kryzysu?

Wieś zaczyna kupować narzędzia

Giełda zbożowa z dn. 21 b. m. notuje ceny następujące za 100 klg.: pszenica 27,75—28,25 zł., żyto 19—19,25 zł., owies eksportowy 17,75—18,25, jęczmień browarny 26,75—27,75, groch polny 20—21 zł.

Oznaczają one wydarzenie pierwszorzędnego znaczenia w naszym życiu gospodarczym i państwowym — zbliżenie się cen zboża do skali opłacalności produkcji rolniczej.

Aby uprzytomnić znaczenie tego zjawiska, dajemy głos wybitnemu znawcy życia gospodarczego Polski:

— Ceny zboża, notowane na giełdzie, nie oznaczają jeszcze zupełnej opłacalności produkcji zboża. Są one na rynkach lokalnych z reguły o jakieś 2 złote niższe, aniżeli ceny ładunków wagonowych na rynku warszawskim.

W każdym razie ceny zboża bliskie już są granicy opłacalności, którą rolnicy ustanawiają na 20 zł. dla żyta i 28 zł. dla pszenicy za centnar metryczny.

— Jakież tego są skutki dla życia gospodarczego? — pytamy z kolei.

— Znane jest powiedzenie niemieckie: Hat der Bauer Geld, da hat es die ganze Welt — gdy chłop (właściwie — rolnik) ma pieniądze, ma je cały świat. — Dziś widzimy już wyraźnie skutki poprawy cen zboża. Składnice narzedzi rolniczych i nawozów sztucznych poczęły się wypróżniać.

— **Rolnik polski, który nigdy rąk nie opuszczał, dawał roli ziarno i swą pracę, bez względu na cenę produktów rolnych, obecnie, przy lepszej koniunkturze, myśli przede wszystkim o polepszeniu i powiększeniu swej produkcji. Dlatego pierwszą wolną gotówkę obraca na zakup narzędzi rolniczych i nawozów sztucznych, gwarantujących polepszenie produkcji przez powiększenie plonów.**

Następnie przyjdzie kolej na zaspokojenie potrzeb osobistych i rodziny, na zakup obuwia, odzieży i t. d.

Zwiększy się tedy i pogłębi rynek zbytu produktów przemysłowych, rzemieślniczych, ożywią się obroty handlowe.

— **Zyska na tym cała ludność naszych miast — robotnicza, rzemieślnicza, żyjąca z handlu i innych zawodów. Bowiem dobrobyt miast jest ściśle związany z dobrobytem wsi. Tego nauczyły nas chyba lata kryzysu.**

Odbiorca - rolnik w Polsce jest poważny — liczy co najmniej 27 milionów głów.

— A więc — kończymy indagację — koniec kryzysu w Polsce?..

„MAGIA HANDLU"

O dobre kupieckie zasady

Z chwilą, gdy poczęła u nas znów działać „magia handlu" — tym razem w odniesieniu do artykułów żywnościowych — rząd zajął bardzo zdecydowane stanowisko i wydał bardzo stanowcze zarządzenia. Szef rządu osobiście dokonał inspekcyj punktów sprzedażnych żywności w stolicy, a równocześnie zarządził, aby wszystkie władze administracyjne, od wojewodów i prezydentów wielkich miast po starostów i najniższe komórki aparatu administracyjnego, z bezpośrednich obserwacyj przekonały się, czy w każdym sklepie czy kramie, każdym straganie czy budce są na widocznym miejscu umieszczone

ścisłe ceny towarów

— i czy zakusy spekulacyjno - paskarskie nie zasilają tendencji do zwyżki cen, o ile ona ma charakter wyraźnie drożyźniany, a więc nie opartej o zdrową kalkulację i godziwy zysk.

Stwierdzanie braków przez bezpośrednie i niespodziewane inspekcje — jest jednym z systemów, które wydają zawsze i wszędzie doskonałe rezultaty W każdym razie lepsze, niż stosy papierowych okólników, krążące z biurka do biurka, a z ostatniego biurka w mroczne zakątki archiwów...

Równocześnie jednak z tą energiczną akcją władz, zmierzającą nie tylko do stłumienia sztucznie rozpętywanej fali drożyźnianej, ale również i do uchronienia szerokich rzesz konsumentów przed spekulacją i wyzyskiem — jesteśmy świadkami bardzo pożądanego i dodatniego objawu. Oto odezwały się organizacje gospodarcze i w niedwuznaczny sposób

potępiły zakusy paskarsko - spekulacyjne,

usuwając niejako poza nawias te elementy, które poniżają godność zawodu kupieckiego

Jest bowiem kupiec i - kupiec. Jest — na szczęście bardzo liczna warstwa kupiecka, która w całej pełni umie sprostać swemu właściwemu zadaniu: ogniwa pośredniego między producentem a konsumentom. Zasadą naczelną jest tu — godziwy zysk. Nikt nie żąda filantropii, nikt nie wyobraża sobie zawodu kupieckiego, któryby pracował ze stratą, bez zysku. Wręcz przeciwnie: zysk jest bodźcem wszelakich obrotów handlowych. Chodzi tylko: jaki zysk, uzasadniony czy nieuzasadniony, oparty o zdrową kalkulację czy o spekulację. Więc na prostym przykładzie: jeśli na wsi coś drożeje o 10 proc., to nie musi zaprawdę

w mieście podrożeć o 50 proc.;

a już zupełnie niedopuszczalne byłoby rozumowanie, jeśli na wsi coś wcale nie podrożało nic nie szkodzi, niech mimo to w mieście podrożeje pod pozorem, że „konjunktura dla wsi polepsza się".

Bo to właśnie byłoby „magią handlu" — to szkodzeniem zarówno Państwu jak i społeczeństwu — to pogłębianiem przepaści między wytwórcą a spożywcą — to sztucznym zmniejszaniem obrotów wewnętrznych, a więc paraliżowaniem ożywienia życia gospodarczego

A przeciw temu z całych sił bronić się musi i Państwo i społeczeństwo i zdrowy odłam kupiectwa.

Czy ks. Juliana

ma krew żydowską?

„Daily Express" podaje ciekawe wiadomości, dotyczące zaręczyn ks. Bernarda v. Lippe z księżniczką Julianą Holenderską.

Oto młodzi narzeczeni udali się niedawno autem do majątku Reckenwalde na Śląsku, gdzie zamieszkuje matka pana młodego.

Gdy następnie ks. Bernard Lippe przebywał w Berlinie i zaprosił do ulubionej restauracji swoich przyjaciół i towarzyszy, z którymi służył w organizacjach S. S., zjawił się tam przełożony jego i oświadczył księciu, że będzie musiał go ukarać za brak dyscypliny. Zdziwienie narzeczonego i jego towarzyszy było duże, nie wiedzieli bowiem, na czym polega brak subordynacji.

Okazało się, że każdy członek S. S. ma w razie, gdy zamierza się żenić, przedłożyć wyższym władzom wywód genealogiczny narzeczonej, wykazujący, że jest ona w stu procentach aryjką. Książę v. Lippe nie uczynił tego, uważając, że narzeczona jest dosyć znaną osobą i nie podlega tym przepisom.

Odwaga

imponuje milicjantom

Prasa francuska zamieszcza wiadomość, podaną przez wysłannika jednego z pism, o niezwykłym bohaterstwie i odwadze pewnego kapłana hiszpańskiego, który dowiedziawszy się, że jest poszukiwany przez czerwoną milicję, sam zgłosił się w odpowiednie miejsce i był natychmiast aresztowany. Ponieważ oświadczono mu, że będzie rozstrzelany, poprosił, aby mu pozwolono udać się do matki i do siostry na krótką chwilę, zaręczywszy słowem honoru, że dobrowolnie powróci na wyznaczony termin egzekucji.

Milicjanci wypuścili więźnia, ale wypuściwszy go, zaczęli wyrażać wątpliwość, czy kapłan rzeczywiście wróci. Wrócił jednakowoż i to niemal co do minuty na tę godzinę, na którą obiecał. Dzielny kapłan stanął przed milicjantami, oświadczając, że jest teraz całkiem gotów umierać.

Odwaga jego i pogarda śmierci takie wrażenie zrobiły na komunistach, że, zniżywszy już wycelowane karabiny, jednogłośnie zawołali:

— Tego człowieka nie rozstrzelamy...

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Problemy dnia

CZARNA RZECZYWISTOSC

Z Zagłębia węglowego

Trzeba to bezstronie stwierdzić, że z polskim węglem jest coraz gorzej, ale nie tylko w dziedzinie eksportu. Jest także źle pod względem urządzeń technicznych.

Z pośród 80 dużych kopalń całego Zagłębia węglowego, w ciągu ostatnich 7 lat,4 zostały zupełnie zdemontowane, 22 — unieruchomione. Z 54 czynnych kopalń większość posiada urządzenia techniczne

tak przestarzałe i zużyte

oraz takie zaległości w zakresie kapitalnych robót przygotowawczych, że o szybkim i wydatnym zwiększeniu wydobycia nie może być wogóle mowy.

Zagłębie węglowe posiada 115 szybów wyciągowych o łącznej sprawności wydobywczej 19.100 tonn na godzinę. Przyjąwszy za podstawę 7-godzinną dniówkę i 300 dni roboczych w roku ustalimy, że roczna sprawność wydobywcza wynosi 40 milionów tonn. Obecnie wydobywa się 28.5 milionów tonn co stanowi 62 proc. zdolności wytwórczej Zagłębia.

W liczbie 188 maszyn wyciągowych jakie posiada całe Zagłębie, 82 są elektryczne, 105 parowych i jedna tylko pneumatyczna. Wymowny jest wiek tych maszyn:

11 przekroczyło 50 lat życia,

między niemi niektóre liczą sobie 60 i 62 wiosny. Maszyn względnie młodych, poniżej 20 lat, jest zaledwie 20 proc. — 39 sztuk.

Jak wiadomo w kopalniach stosowana jest metoda odbudowy z zamułką. Przy wielkich swych zaletach posiada metoda ta tę wadę, że powoduje znaczne podrożenie kosztów wydobycia, wymaga bowiem coraz większych ilości materiału podsadzkowego, a złoża piaskowe w pobliżu kopalń są już albo wyczerpane, albo bardzo uszczuplone. Sprowadzanie większych ilości piasku z dalszych odległości

jest coraz uciążliwszej

i kosztowniejsze, to też kopalnie zmuszone są coraz częściej stosować metodę odbudowy na zawał, metodę w naszym systemie węglowym wysoce nie wskazaną.

Jedną z najważniejszych dziedzin ruchu kopalni jest transport urobku. Służą do tego wozy i w kopalniach nowoczesnych rynny i taśmy. Otóż w naszym Zagłębiu zasadniczym środkiem transportu są wozy, albo raczej wózki. Na 113.438 wózków, których olbrzymia większość nie przekracza 1 metra sześciennego pojemności, transport rynnami wynosi na długość 87.311 metrów, transport taśmami — 2.305 metrów. W kopalnictwie zagranicznym, niemieckim i angielskim, proporcja ta odwraca się z każdym rokiem na korzyść rynien i taśm.

Zagłębie nasze słynęło zawsze z wysokiego poziomu

sortowania węgla,

98.9 proc. całego wydobycia podlega sortowaniu, jedynie 1,1 proc. jest zużywane w stanie niesortowanym. 80.7 proc. podlega zwykłemu sortowaniu suchemu, 16.1 proc. przechodzi przez płóczki (sortowanie mokre) i tylko 2.1 proc. podlega sortowaniu powietrznemu (wialnie). Otóż ostatnio pod względem metody sortowania wyprzedziło nas kopalnictwo angielskie, stosując przeważnie sortowanie mokre i zwłaszcza powietrzne, uważane za najbardziej nowoczesne.

Nie lepiej jest

z kotłami parowymi,

wśród których na 695 kotłów jest tylko 102 jednostki, które mają poniżej 15 lat.

Smutnie też przedstawiają się wydajnie prądu, których 43 proc. przekroczyły wiek, przewidziany dla tego rodzaju instalacyj.

Obraz to zaiste ponury. Trzeba Polsce niemało kapitałów, aby na polu urządzeń technicznych dotrzymać kroku zagranicy.

Pracownicy umysłowi

O SWOICH SPRAWACH.

W ub. środę odbyło się w Sosnowcu plenarne zebranie Zarządu Związku Zaw. Pracowników Umysł. Prz. i H. Zagł. Dąbrowskiego wraz z przedstawicielami kół związku. Zebrani omówili sprawy organizacyjne związku, stwierdzając pomyślny jego rozwój pod względem liczebnym jak również pod względem prac jego społecznych i zawodowych. Zgodnie ze swoimi programowymi założeniami, związek bierze czynny udział w lokalnych komitetach pomocy zimowej bezrobotnym, w akcji F. O. N. i komitecie Święta Niepodległości 11 listopada; postanowiono jak najusilniej akcje te popierać i wezwać kolegów w terenie do dalszej czynnej i ofiarnej pracy społecznej.

Jednocześnie przedyskutowano sprawę walnego zebrania Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej związku, podając do wiadomości członków związku, że walne zebranie kasy odbędzie się w lokalu własnym (Dom społeczny) w Sosnowcu w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 18.30 z następującym porządkiem obrad: przeczytanie protokułu zebrania organizacyjnego kasy, zatwierdzenie regulaminu kasy, wybór rady nadzorczej kasy, określenie granic najwyższego kredytu jaki może być udzielony członkowi kasy oraz wnioski. W końcu zebraniu wyrazili jak najwyższą solidarność z akcją zarządu w obronie związku i o stanowisko społeczne i kulturalne pracownika umysłowego.

Wszyscy do szeregu

Odezwa Komitetu pomocy bezrobotnym

OBYWATELE! Przed kilku dniami powstał w stolicy Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych.

Na czele Komitetu stanęli najwyżsi nasi dostojnicy, zaś w skład jego weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

Odezwa, ogłoszona przez Centralny Komitet, wzywa wszystkich Polaków do spełnienia obowiązku względem głodujących współbraci.

Jeżeli zaś gdzie, to tu, w Zagłębiu najłatwiej nam przyjdzie stwierdzić, że do świadczeń na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych stanąć musi każdy, z nas, komu uczciwie bije serce, a rozum — czynami kieruje.

Wielotysięczna rzesza bezrobotnych (nim z wiosną rusza roboty publiczne) przeżyć musi zimę. Musi mieć zapewniony kęs chleba i ciepły kąt.

Nie wolno Ci, Obywatelko, Obywatelu, podnieść do ust codziennej strawy — jeśli nie spełniłeś ludzkiego i polskiego nakazu: jeśliś się z bratem swym nie podzielił, jeżeli już nie groszem, to łyżką strawy, to sztuką zbędnej Ci odzieży.

Kiedy patrzysz na główki Twych dzieci i o ich zdrowie się troskasz — dojrzyj wielką nędzę dzieci, które często głodem i chłodem dręczone próżno do swych żywicieli ręce o chleb wyciągają!

Wszyscy do szeregów. Wszyscy do powszechnej akcji pomocy zimowej!

Sosnowiec, Zagłębia Dąbrowskiego stolica niech da wzór dla całego Zagłębia.

Do wielkiego, ważnego i pilnego obowiązku wzywa mieszkańców naszego miasta nakaz obowiązku i sumienia!

Obywatelski Komitet
Zimowej Pomocy dla bezrobotnych.

Zbiórka odzieżowa

Sekcja Zbiórkowa Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych zawiadamia mieszkańców miasta, iż z dn. 29 bm. rozpocznie się zbiórka odzieżowa po domach.

W związku z tym prosimy łaskawych ofiarodawców by zechcieli na dz. 29 bm. przygotować paczki odzieżowe, po które zgłoszą się kwestarze Komitetu, zaopatrzeni w odpowiednie kwitariusze. Jednocześnie Komitet wzywa gorąco do podpisywania deklaracyj w sprawie przyjmowania najbiedniejszych dzieci na dożywianie do domów. Kwestarze zaopatrzeni są w odpowiednie druki, które należy tylko czytelnie wypełnić i zwrócić kwestarzowi. Komitet prosi przy tym tych obywateli, do których kwestarze nie dotra, o składanie ofiar (paczek odzieżowych) w dwóch punktach zbiorczych: w Ratuszu (Wydział Oświaty) od g. 8-ej rano do 15-tej w Domu Społecznym (Żytnia 10) od g. 18 do 20-tej.

KOMITET.

Sprawy robotnicze Zagłębia

O skrócenie czasu pracy w górnictwie

W dniu wczorajszym odbyło się w Sosnowcu posiedzenie okręgowego komitetu CZG., pod przewodnictwem sekretarza Bielnika i z udziałem sekretarza Stańczyka.

Na konferencji omawiana była sprawa skrócenia czasu pracy. Powzięto uchwałę, że wrazie podjęcia akcji strajkowej na Śląsku proklamowany zostanie też strajk w Zagłębiu.

Poza tym na konferencji podjęto uchwałę protestacyjną przeciwko hitleryzowaniu Gdańska i prześladowaniu ludności gdańskiej.

Zaznaczyć należy, że w sprawie akcji o skrócenie czasu pracy odbędzie się w przyszły poniedziałek konferencja przedstawicieli związków zawodowych z terenu trzech Zagłębi węglowych.

Na konferencji ustalony zostanie dalszy program akcji oraz złożone zostanie sprawozdanie z przebiegu pertraktacyj o skrócenie czasu pracy w górnictwie na Śląsku.

Po nowe kredyty

na roboty publiczne w Czeladzi

Magistrat czeladzki w roku bieżącym otrzymał w porównaniu z innymi miastami znikome kredyty na zatrudnienie bezrobotnych w mieście.

Bezrobotni niejednokrotnie wysyłali delegacje do zarzadu miasta, domagając się pracy, przy czym urządzono kilka demonstracyj przed magistratem. Z chwilą wyczerpania się kredytów z Funduszu Pracy, magistrat zatrudniał bezrobotnych z własnych funduszów.

Obecnie okazało się, że kasa miejska zadłużona jest na kilkanaście tysięcy złotych.

Niedawno wystosowano memoriał do wojewodzkiego Funduszu Pracy w Kielcach w sprawie przyznania Czeladzi dodatkowych kredytów na zatrudnienie bezrobotnych.

Onegdaj w tej sprawie udał się do Kielc burmistrz Brudnicki.

Z UŚMIECHEM.

Może brakuje ciepłej odzieży...?

Jeśli nadejdzie zima siarczysta
I okna mróz siwy zasłoni
Odczuć winniśmy, że dusza czysta
Tam.... gdzieś... na poddaszu łzy roni.

Może brakuje ciepłej odzieży,
Lub węgla, kartofli i chleba.
Zapytać serca czy w litość wierzy
I uczynkiem pospieszyć nam trzeba.

„Kto daje prędko — dwa razy daje"
Zadość uczyń sercu swojemu —
Na pewno w bólu ono się kraje,
Że krzywda jest bezrobotnemu.

Stanisława Dąbrowska.

—::—

PRZY GŁOŚNIKU.

Dobry koncert

Nie można powiedzieć aby opinia publiczna nazbyt żywo interesowała się pracą w podstudiu sosnowieckim. Jeżeli się coś tam nie uda, to i owszem, krytyk zaraz się znajdzie. Jest to przecież wdzięczny temat wykpić wykonawców, wyśmiać czyjś tam wysiłek.

Kiedy jednak audycja jest naprawdę wartościowa, wtedy pomijana jest milczeniem. Zganić nie ma co, a chwalenie nie sprawia osobistej przyjemności.

A przecież ostatnia audycja zasługuje na to, aby o niej napisać kilka słów szczerej pochwały.

Należy się ona przede wszystkim p. dyr. Strokowskiej - Faryaszewskiej, której piękny śpiew, pełen świeżości i wyrazu był prawdziwą ozdobą audycji. A obok niej tryumf artystyczny odniósł prof. Obuchowicz, kompozytor pieśni śpiewanych przez p. dyr. Strokwoską - Faryaszewską. Prof. Obuchowicz, jak się okazało, jest kompozytorem o dużej kulturze muzycznej. Jeżeli o pieśniach tego zagłębianina będzie głośniej w świecie muzycznym, to zasługa podstudia nie będzie w tym najmniejsza.

Wreszcie znakomicie się spisał kwartet, złożony z panów St. Kuchcińskiego, St. Białasa, Szynkowskiego i Ochmana. Kwartet odegrał utwory Beethovena.

Co się tyczy nowelii gorniczej red. naszego pisma K. Ćwierka, odznaczonej swego czasu na konkursie w Poznaniu, to ze zrozumiałych powodów wstrzymujemy się od oceny.

—::—

Dobry żart

JĘZYK ADWOKACKI.

Słynny adwokat paryski Moro-Giafferi występował raz przed trybunałem Sekwany w obronie pewnego wielokrotnie karanego przestępcy, oskarżonego tym razem o morderstwo rabunkowe. Zarówno z zeznań świadków, jak i okoliczności, w jakich zbrodnia została popełniona, wynikała niezbicie wina oskarżonego.

Po wspaniałym przemówieniu Moro-Giafferi'ego zbrodniarz został uniewinniony ku ogólnemu zdziwieniu i oburzeniu.

Po ogłoszeniu wyroku do znakomitego adwokata podszedł jeden z jego kolegów i winszując mu sukcesu, dodał złośliwie:

— Od tej chwili, drogi kolego, nie powinien pan odmawiać stawania w najbardziej nawet haniebnych i nikczemnych sprawach!

Moro-Giafferi zrozumiał aluzję i odparł z uprzejmym ukłonem:

— Jestem więc do usług pańskich klientów, drogi kolego!

GŁOWA I KAPELUSZ.

Bajkopisarz Andersen znany był z tego, że nie dbał zupełnie o swój wygląd zewnętrzny. Jego stary, zniszczony kapelusz i wytarty połatany płaszcz znała cała Kopenhaga.

Pewnego razu jakiś pijany student zaczepił Andersena na ulicy i zawołał:

— Hej, panie Andersen, ten nędzny przedmiot na głowie nazywa pan kapeluszem?

Bajkopisarz nie tracąc spokoju, odrzekł:

— A ten nędzny przedmiot pod kapeluszem pan nazywa głową?

Tajemnica zabrana do grobu

Co poprzedziło tragiczny moment śmierci pary kochanków?

Potworne morderstwo i samobójstwo na Konstantynowie w Sosnowcu, o czym donieśliśmy obszernie wczoraj wywołało wśród mieszkańców Zagłębia

duże poruszenie.

Jak już pisaliśmy, policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia właściwej przyczyny tragedji, która doprowadziła do uduszenia Marji Chmielewskiej przez jej kochanka Kotułę, który następnie popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła brzytwą.

Ustalono więc, że w tragedji nie za winiły osoby

z otoczenia pary kochanków.

Chmielewska i Kotuła nie zostawili żadnych listów lub zapisek, któreby wskazywały na istotną przyczynę ich tragicznej śmierci.

Pozostało więc tylko jedno przypuszczenie, że między kochankami wynikły ostatnio nieporozumienia i wkońcu Kotuła postanowił zamordować Chmielewską i sam popełnić samobójstwo.

Dlaczego postanowił uśmiercić Chmielewską przez uduszenie wytłumaczyć można tym, że Kotuła był mężczyzną

bardzo silnym.

Schwyciwszy więc niespodziewanie swą kochankę za szyję, zacisnął mocno palce i niebawem Chmielewska

wyzionęła ducha.

Co poprzedziło tragiczny moment trudno jest ustalić. Kochankowie zabrali bowiem ze sobą do grobu wyjaśnienie tej ponurej tragedji.

Według pogłosek Chmielewska pod czas manifestacji „krwawej środy" w Sosnowcu poznała jakoby pewnego Ślązaka, który jej się

bardzo spodobał.

Powiedziała więc o swej nowej znajomości Kotule.

Od tego czasu między kochankami nastąpiła dysharmonja.

W dniu wczorajszym władze sądowe nie nakazały przeprowadzenia sekcji zwłok zmarłych.

Prawdopodobnie sekcja taka

nie będzie zarządzona.

Po otrzymaniu zezwolenia władz odbędzie się pogrzeb ofiar ponurej tragedji.

Będzin na bezrobotnych

Organizacyjne posiedzenie komitetu

Pod przewodnictwem prez. A. Izydorczyka odbyło się onegdaj w Będzinie organizacyjne zebranie Miejskiego Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Prez. Izydorczyk, zagajając zebranie, omówił potrzebę powołania do życia Komitetu pomocy bezrobotnym na okres zbliżającej się zimy. Po przyjęciu nowego regulaminu wybrano komitet, w którego skład weszli: prez. A. Izydorczyk — przewodniczący, wiceprz. T. Goc — wiceprzewodniczący ks. kan. Peche, dr. Kosibowiczowa, dyr. Gradkowski, p. Kowalczewska, mec. Szeniec, dr. Weinzieher i p. Gelbard.

Następnie powołano do życia sekcję zbiórkowo-materjałową i rozdzielczą.

Sekcje te w czasie od 25 do 31 bm. zajmą się zbieraniem po domach odzieży, bielizny i pieniędzy oraz zorganizują w dniach 1 i 2 listopada (Dzień Zaduszny) sprzedaż chorągiewek na groby zmarłych.

Dochód ze sprzedaży chorągiewek przeznaczony będzie na walkę z bezrobociem.

Wszelkie ofiary na cele walki z bezrobociem przyjmuje sekretarjat Komitetu: Będzin, ul. Krakowska 38 w godzinach od 9 — 3 po poł.

11 listopada w Czeladzi

Wybór komitetu

W ub. czwartek w sali sądu grodzkiego odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 11 listopada w Czeladzi. Obradom przewodniczył p. G. Sadowski, sekretarzował p. J. Tajchman. Postanowiono zorganizować uroczystość na wzór roku ubiegłego z tym, że nie będzie w przed dzień capstrzyku, natomiast w dniu 11 listopada po nabożeństwie pochód przejdzie na b. komorę, to jest miejsce, gdzie w czasie zaborów Marsz. Piłsudski przechedził zagranicę. Na komorze wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia. Wieczorem w sali kina „Czary" zorganizowana będzie uroczysta akademja.

Jednocześnie wybrano komitet wykonawczy oraz kilka sekcyj. Sekcja finansowa pp.: A. Cieśliński — przewodniczący, H. Segno, sędzina Wereszczyńska.

Sekcja porządkowa pp.: M. Koprzywa — przewodniczący, M. Szenk i Bałaziński. Sekcja dekoracyjna pp.: Br. Szlauer — przewodniczący, Dłużniewski, Grzyb. Sekcja artystyczna pp.: H. Szczerbowa — przewodnicząca, dr. Niczewski i Otrębski. Komisja rewizyjna pp.: St. Floreczyk, przod. M. Rajewski, nacz. S. Stach, B. Piątek.

W skład komitetu wykonawczego poza przewodniczącemi poszczególnych sekcyj wchodzą pp.: J. Tajchman, Radziszewski i Bieńkowska.

Dochód z akademii postanowiono przekazać na odzież i obuwie dla biednych dzieci szkolnych.

Wiadomości bieżące

Sobota 24 październik	Dziś: Rafała Archan. Jutro: Kryspina i Kryspiniana Wschód słońca: 7.20 Zachód słońc 4.17

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 popołudniówka z przebojowej sztuki W. Fodora pt. „Matura".

Wieczorem o godz. 20.30 — arcydzieło współczesnej polskiej prozy, sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego pt. „U mety".

W niedzielę o godz. 16.30 przedstawienie sztuki pt. „Matura". Wieczorem o godzinie 20.30 przedstawienie sztuki pt. „U mety". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

— **NOWY RADNY M. SOSNOWCA.** Dowiadujemy się, że na miejsce zmarłego przed kilku dniami radnego m. Sosnowca śp. Jerzego Wolffa, wchodzi do rady p. Bugaj, właściciel nieruchomości z ul. Rybnej w Sosnowcu.

— **ZEBRANIE CZELADNIKÓW.** Zarząd związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu, zawiadamia wszystkie czeladniczki i czeladników wy kwalifikowanych i niewykwalifikowanych zatrudnionych w rzemiośle: fryzjerstwo damskie i męskie oraz perukarstwo że w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 20 w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się zebranie sekcji fryzjerskiej związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej.

— **EGZAMIN FRYZJERSKI.** Dnia 22 bm. odbył się egzamin w zawodzie fryzjerskim przed komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej w Kielcach. — Skład komsji był następujący pp.: Elżbieta Sauczek, Władysław Doros, Albert Korbella i delegat Izby Rzemieślniczej dyr. Władysław Mazur. Egzamin złożyła p. Janina Bonczkowa, jako mistrzyni w zawodzie fryzjerskim.

— **ZEBRANIE REZERWISTÓW.** Zarząd Związku Rezerwistów koło Stary Sosnowiec zawiadamia, że w dniu 25 bm. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Swobodnej 24, odbędzie się organizacyjne zebranie rodziny rezerwistów.

— **SPROSTOWANIE.** We wczoraj szym sprawozdaniu z zebrania komitetu obchodu święta 11 listopada w Sosnowcu opuszczono nazwisko p. prez. Kaczkowskiego, który został wybrany przewodniczącym komitetu a wiceprez. Almstadt wiceprzewodniczącym.

— **PORANEK W KINIE „EDEN".** Dziś w sobotę 24 bm. o godz. 14 (2 pp). i jutro w niedzielę, dn. 25 bm. o godz. 11.30 odbędą się poranki z filmu: „I Jej wysokość całuje z Janet Gaynor i Henry Garat w roli gł. i II Buster Keaton p. t. „Przygody rekruta". Ceny biletów od 25 groszy.

— **URUCHOMIENIE TANIEJ JATKI.** Magistrat czeladzki na skutek interwencji miejskiej komisji rewizyjnej wybudował i otworzył tanią jatkę mięsną obok rzeźni. W taniej jatce sprzedawane jest mięso po cenach niższych, wyznaczonych

Święto Chrystusa Króla

W SOSNOWCU.

W jutrzejszą niedzielę dn. 25 październik cały świat katolicki obchodzi wielkie święto: Uroczystość Chrystusa Króla Kiedyż było ono bardziej aktualne, jeśli nie w tym właśnie roku, gdy rozgorzała otwarta walka z Królestwem Chrystusowym? Z tym większą gotowością i otwartością zadokumentować musimy my katolicy, naszą przynależność do Chrystusa Króla.

Jak to uczynić? Wszyscy katolicy biorą udział w uroczystym nabożeństwie, w akademii parafialnej i pochodzie religijnym.

Każdy z osobna i wszyscy razem pomodlą się w tym dniu gorąco, by Chrystus Król objął ster wszystkich umysłów i serc polskich, by rozszerzyło się coraz bardziej Jego Królestwo na ziemi. Czcimy Króla... Królewski charakter święta zaaługuje na królewski wygląd parafii. Z każdego domu katolickiego powinna powiewać flaga żółto biała. Okna wszystkich mieszkań katolickich winny być udekorowane nalepkami i zielenią. Groszem ofiar nym wesprzyj Akcję Katolicką. Na tyle innych rzeczy wydajesz i na to nie poskąp

1. O godz. 11 Suma z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem. O godz. 17 nabożeństwo różańcowe, po na bożeństwie różańcowym o godz. 18 wyruszy pochód religijny z Krzyżem sztandarami, obrazami, orkiestrą, następującymi ulicami: Prez. Mościckiego, Sienkiewicza, Piłsudskiego, 3-go Maja, Małachowskiego i Prez. Mościckiego powróci do kościoła, gdzie nastąpi zakończenie.

2. Podczas pochodu śpiewana będzie pieśń „Ze wzgórz Częstochowy".

3. Aby pochód ten wypadł jak najokazalej i najświetniej i by pokazać innym, jak silną jesteśmy Armią Chrystusową— zarząd P. A. K. prosi, by wszystkie organizacje katolickie i społeczne wzięły udział w tym pochodzie ze sztandarami.

4. O godz. 19 odbędzie się ku Czci Chrystusa Króla Akademia, na program której złożą się: 1. Hymn. 2. Zagajenie, 3. Referat, który wygłosi p. dr. Popławski z Radomska. 4. Chór kościelny. 5. Deklamacje. 6. Śpiew — solo. 7. Trio — skrzypce, wiolonczela i fortepian. 8. Słowo końcowe — ks. kan. Jankowski 9. My chcemy Boga i Boże coś Polskę — wszyscy.

Zlikwidowanie zatargu

w fabryce „Strem"

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie zlikwidowania strajku w fabryce „Strem" w Strzemieszycach.

W konferencji udział wzięli delegaci robotników i dyrekcja fabryki.

Pertraktacje doprowadziła do porozumienia. Robotnicy otrzymali zasadniczo 5 proc. podwyżki płac oraz zapomogę na kupno kartofli, przy czym żonaci i kawalerowie mający na utrzymaniu rodziny otrzymają 60 zł. zapomogi z czego zwrócą 10 zł., a kawalerowie i kobiety po 40 zł. z czego zwrócą tylko 5 zł.

Wobec dojścia do porozumienia strajk został przerwany i dziś robotnicy przystępują do pracy.

* * *

Strajk w kamieniołach Łaby w Ząbkowicach trwa w dalszym ciągu. Strajk ma przebieg spokojny.

Cementownia „Solvay"

NA POMOC BEZROBOTNYM.

Pracownicy zakładów cementowni „Solvay" w Grodźcu w związku z apelem p. starosty Boxy opodatkowali się w wysokości od 1 do 1 i pół proc. pobieranych zarobków miesięcznych na akcję zimowej pomocy bezrobotnym.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że dyrekcja zakładów "Solvay" również na ten cel wpłaci taką samą sumę, jaką wszyscy pracownicy wpłacą razem.

Postrzelenie

PODCZAS KRADZIEŻY WĘGLA.

Onegdaj około godz. 15-ej na stacji Pogoń w Sosnowcu strażnik kolejowy postrzelił w czasie kradzieży węgla z wagonów: 18-letniego Jana Wieczorka i 16-letniego Tadeusza Wieczorka, zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Kaczej 11.

Obaj chłopcy postrzeleni zostali w prawe ręce powyżej łokcia. Przewieziono ich do szpitala na Pekinie.

—::—

Przez piwnicę do sklepu

DOSTALI SIĘ ZŁODZIEJE.

Onegdajszej nocy nieznani złodzieje okradli sklep galanteryjny Moszka Cerunthajta w Będzinie przy ul. Czeladzkej 9, zabierając większą ilość towarów galanteryjnych „wartości 4.040 zł.

Złodzieje dostali się do sklepu przez piwnicę po wybiciu dziury w podłodze Policja prowadzi dochodzenie.

KOMUNIKAT
Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza zapotrzebowanie na wyjazd:

Nr. kol. 173/36. Potrzebni są dwaj zdolni pracownicy do wytwórni swetrów w Brzeżanach. Wynagrodzenie — zależne od umowy. maksymalne 5 zł. dzienne.

Nr. kol. 174/36. Potrzeba 5-ciu dmuchaczy wykwalifikowanych do ozdób choinkowych oraz 2-ch dmuchaczy do wyrobu narzędzi laboratoryjno - apteczno - chirurgicznych. Warunki od umowy.

Nr. kol. 175/36. Do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego w Gdyni (ul. 3 Maja 27, róg ul. 10 lutego) potrzebna zdolna fryzjerka ze znajomością manicuru oraz manicurzystka. Wymagana dobra prezencja. Posada do objęcia z dniem 31 października br.

Oferty wraz z odpisami świadectw, referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt nr. 7.

——xx——

Z ZAWIERCIA

(z) **STRAJK W „SFINKSIE" ZLIKWIDOWANY.** Strajk okupacyjny w fabryce naczyń emaliowanych „Sfinks" w Poraju, który wybuchł w dniu 5 bm. został onegdaj zlikwidowany, do czego w dużej mierze przyczynił się inspektor pracy inż. Zwoliński z Zawiercia. Między dyrekcją fabryki a robotnikami podpisana została umowa.

(z) **UKARANI ZA NIEUJAWNIANIE CEN.** W starostwie powiatowym odbyła się onegdaj rozprawa karno - administracyjna przeciwko tym sklepikarzom, którzy nie ujawnili cen na artykułach, stanowiących przedmioty sprzedaży w ich sklepach. Takich sklepikarzy odpowiadało onegdaj 25. Wszyscy skazani zostali na grzywny na łączną sumę zł. 480. Kontrola sklepów trwa w dalszym ciągu.

(z) **UKARANIE PRZEMYSŁOWCÓW** Wobec tego, że do zarządzeń inspekcji pracy w Zawierciu nie zastosował się p. Augustyn Ficek, dzierżawca Górnośląskich Zakładów Ceramicznych w Łazach, skazany został przez inspektora pracy na grzywnę zł. 550 z zamianą na 30 dni aresztu. Poza tym 5 spraw wytoczył inspektor pracy dyrektorowi fabryki sztucznego jedwabiu inż. L. Thomasowi, który również nie respektował zarządzeń inspekcji pracy. P. Thomas skazany został na grzywny w wysokości od 5 do 100 złotych. Zaznaczyć należy, że tenże dyrektor przed kilku dniami skazany został przez inspektora pracy na 10 dni bezwzględnego aresztu.

W rozpaczy po śmierci ojca
popełniła samobójstwo

Wczoraj rano mieszkańcy Będzina poruszeni zostali wiadomością o samobójstwie 34-letniej Ruchli Holzmanówny, zamieszkałej wraz matką — wdową przy ul. Małachowskiego 32.

Ojciec Holzmanówny kilka miesięcy temu wyjechał do Palestyny, gdzie po krótkim pobycie zmarł nagle na udar serca.

Śmierć ojca tak silnie podziałała na córkę, że po pewnym czasie poczęła ona zdradzać objawy rozstroju nerwowego. Holzmanówna będąc wczoraj w stanie silnego rozstroju nerwowego wyskoczyła z okna trzeciego piętra na bruk podwórza, ponosząc śmierć na miejscu.

Pierwsi paskarze olkuscy
zostali ukarani

W związku z akcją czynników rządowych, zmierzającą do ukrócenia spekulacji na cenach artykułów pierwszej potrzeby, starostwo olkuskie ukarało w drodze administracyjnej narazie dwóch buntowników mączarzy z Olkusza mianowicie:

Alfreda Kochana i Mordkę Gruszczyńskiego

grzywną po tysiąc zł. z zamianą w razie nieściągalności po dwa tygodnie aresztu, oraz po miesiącu bezwzględnego aresztu. Jak już donosiliśmy, hurtownicy ci wbrew zgodzie starostwa,

podnieśli ceny mąki

co spowodowało podrożenie i brak chleba.

Wysoka kara uspokoiła szerokie warstwy ludności zwłaszcza biedniejszej przed dalszym śrubowaniem cen i jednocześnie z uznaniem przyjęła decyzję władz administracyjnych, które okazały twardą rękę w zwalczaniu spekulacji.

W całym województwie kieleckim
kontrola cen towarów

W zastępstwie p. wojewody kieleckiego, p. naczelnik wydziału społeczno - politycznego Lutomski w towarzystwie starosty kieleckiego, dokonał w Kielcach lustracji młynów, składów mąki i artykułów mącznych, piekarń i sklepów z pieczywem i z artykułami powszedniego użytku.

Lustracja wykazała wzmożony od paru dni obrót towarowy, a w szczególności skonstatowano zwiększoną podaż zbóż dostarczanych obficie przez okolicznych rolników. Ta okoliczność spowodowała znaczną zniżkę cen żyta i pszenicy. Cena żyta spadła ostatnio w Kielcach z 22 zł. do 19 zł., a nawet 18 zł., zaś cena pszenicy z 30 na 26 zł. za 100 kg. Wskutek tej obniżki cena mąki kształtuje się już 30 zł. za metr przy tendencji zniżkowej. Skonstatowano również, że młyny zamiejscowe oferują już mąkę żytnią pytlową po 26 zł. za 100 kg., co da cenę loco 29 zł. i niżej.

W czasie lustracji pociągnięto do odpowiedzialności karnej kilku handlarzy za wywieszanie nieprawdziwych cenników sprzedaż bułek tylko na sztuki, a nie na wagę, wypiek bochenków chleba o mniejszej wadze jak 2 kg., oraz za nieporządki sanitarne.

• • •

W związku z zarządzoną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych akcją walki z drożyzną i ujawnieniem spekulacyjnego podwyższania cen, władze administracyjne przeprowadziły na całym terenie województwa kieleckiego ścisłą kontrolę nad ujawnianiem cen i ich poziomem.

W wyniku przeprowadzonych lustracyj za nieujawnienie cen artykułów powszedniego użytku pociągnięto do odpowiedzialności 936 osób. Za pobieranie wyższych cen za artykuły spożywcze, niż przewiduje cennik sporządzono protokuły w 625 wypadkach.

Ponadto przekazano władzom sądowym do ukarania za pobieranie niewspółmiernie wysokich cen — 14 osób.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 24 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Zespół Pawła Rynasa. 17.20 Utwory fortepianowe. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.30 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 Koncet rozrywkowy.. 20.3 Nowoścc literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital skrzypcowy. 21.30 Koncert wieczorny. 22.00. Rzewna opowieść o miłości Rymwida i Azaki z ilustracjami. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota 24 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.05 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.50 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 15.15 Koncert reklamowy 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Najlepsze orkiestry (płyty) 18.20 Swaczyna u Dorotki" audycja dla dzieci. 18.45 Program dla dzieci.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 25 października

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas 8.03 Gazetka rolnicza 8.18 Programy lokalne 8.50 Dziennik poranny 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu 10.50 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny Około godziny 13.00 Programy lokalne. 14.00 Reportaż z życia 14.30 Programy lokalne 15.15 „Moje zwierzątko" pogadanka dla dzieci 16.00 Programy lokalne. 16.30 Fragment słuchowiskowy 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 17.55 Poganka aktualna 19.00 Maszyna a literatura 19.15 Programy lokalne 20.00 Koncert organizowany przez Pomorskie Towarzystwo Muzyczne 20.50 Przegląd polityczny 21.00 Dziennik wieczorny 21.10 Na wesołej lwowskiej fali 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.55 Programy lokalne. 22.00 Uciekła mi przepióreczka audycja muzyczna 22.40 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

12.

ROZDZIAŁ VI.

Wszyscy już oddawna siedzieli przy kolacji, kiedy do jadalni wkroczył nachmurzony Witold Rey.

— O! Kuzyn jednak nie wyjechał?

— Nie! Zostaję!

Inspektor Huber cieszył się z tego, jak dziecko, co przy jego 95-ciu kilogramach „żywej wagi" i sumiastym wąsie, wyglądało dość groteskowo.

— A co! A co! — powtarzał, zacierając dłonie, — wygrałem, czy nie?

Witold cisnął mu spojrzenie ociekające bezsilną wściekłością.

— Czy pan inspektor często wygrywa takie zakłady? — spytał.

— Prawie zawsze. Tylko okazje się często się zdarzają... Pojmuje pan chyba, że taki zakład może przyjść do skutku tylko wtedy, gdy się ma do czynienia z inteligentem, z człowiekiem na stanowisku!

Irena, obserwująca tych dwóch z natężoną uwagą, nie mogła zrozumieć, dlaczego Witold zbladł nagle po tej odpowiedzi Hubera. Pragnąc skierować rozmowę na inne tory, chciała zacząć mówić, lecz zakasłała silnie.

— Znowu zaziębiłaś się. — Ludwik spojrzał na żonę z wyrzutem. — A tyle razy mówiłem, żebyś pod wieczór nie spacerowała w takiej lekkiej sukni. Maj to jeden z najbardziej zdradliwych miesięcy u nas.

— Ależ ja dzisiaj zupełnie nie wychodziłam z domu.

— Może pani za długo przebywała na balkonie — wtrącił Michał Bolton kiwając na Macieja, aby mu przyniósł półmisek.

— Na balkonie? — Teraz znów Irena pobladła. — Pan się chyba myli!

— Ja się niekiedy mylę, zwłaszcza przy egzaminach na Uniwerku; lecz mój wzrok jest nieomylny. Widziałem panią na... — odwrócił twarz w stronę Ireny i dopiero teraz dostrzegł w jej oczach wyraz szalonego przestrachu; momentalnie zorientował się w sytuacji. — O, przepraszam, ja nie panią miałem na myśli. Nie. Widziałem panią Torelli.

Na dźwięk swego nazwiska Lidia przestała flirtować z Huberem.

— Pan coś mówił do mnie? — spytała.

— Tak. Chciałem najuprzejmiej prosić, aby pani, jako siedząca w tamtych okolicach, rzuciła czym ciężkim w Macieja; od dwóch minut kiwam na niego, lecz napróżno.

Interwencja Lidii i jej sąsiada również nie zdała się na nic. Sędziwy lokaj, oparty o drzwi trwał wciąż w smutnej zadumie, głuchy na psykanie, czy przyzywające go gesty osób, siedzących przy stole. Michał Bolton, który miał apetyt godny młodego sportowca i zamierzał nabrać na talerz już po raz trzeci, musiał w końcu sam sobie przynieść półmisek stojący na kredensie.

— Czy to sens trzymać głuchoniemego lokaja? — zrzędził, nawracając po salaterki. — Acha, zbudziliście się nareszcie, Macieju. Trochę za późno.

— Niech go pan zostawi w spokoju Starowina ledwie powłóczy nogami.

— Czy pan wie, ile on ma lat? Siedemdziesiąt pięć!

— Dziewięć! Tak, Elżuniu; 79 lat!

— Nie, Magdziu. Napewno 75.

— Wybacz, ale jako starsza, wiem lepiej.

Trudno było pogodzić spierające się siostry, to też inspektor zaproponował żartobliwie, by wiek Macieja „krakowskim targiem" określić na 77 lat.

— Jak on dawno służy w rodzinie państwa?

— Och, przeszło pół wieku! Nas obie nosił na rękach, pamiętam.

— No, to powinien mieć oddawna łaskawy chleb — orzekł Michał.

— Dziwne doprawdy, że Jan o tym nie pomyślał.

— Wujaszek musiał być kutwą, co się zowie. Ale my to naprawimy. My przyznamy staruszkowi ładną emeryturę. Ja w tym?

— Pan? — Ludwik, który także był straszliwym sknerą, spojrzał zezem na Michała. — Pan musi przede wszystkim udowodnić, że pan jest naszym krewnym, że pańskie pretensje do części spadku po moim stryju są uzasadnione. A ja mam uzasadnione wątpliwości, czy pan tego dowiedzie... Co się zaś tyczy Macieja, to on musi mieć chyba jakąś rodzinę.

— Owszem — przyznał Marski — ma dwóch synów i z tuzin dorosłych wnuków we wsi, ale od nich się pomocy nie doczeka. Oni jeszcze jego naciągają na pożyczki, oczywiście bezzwrotne.

— Więc skoro własna rodzina nie dba o niego, dlaczego my mamy sobie głowę zaprzątać!

Irena spojrzała na męża z wyrzutem.

— Dlaczego? Przez pamięć na twojego stryja — rzekła. — Przez wzgląd na tyloletnią wierną służbę Macieja.

— Ależ, Irenko. Jeśli jego rodzina..

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ 10.

228.

— Nie wie pan, co się później z nim stało?

— Przez rok odbywał służbę wojskową, a następnie wyjechał z kraju dla uregulowania rodzinnych interesów. Mówiono, że pojechał do Anglii, coby mnie nie dziwiło, bo nieraz opowiadał mi, że bardzo lubi podróżować i że miał nadzieję zebrać majątek na obczyźnie. Widziałem go po raz ostatni przed siedmioma laty, gdy wracał ze swego pułku.

— A nie wie pan, w ktorym pułku służył?

— Tego nie wiem... lecz mój syn będzie mógł pana objaśnić o tym w merostwie.

— Arnold Desvignes miał krewnych w Loches?

— Tak... stryja nauczyciela, u którego pobierał pierwsze nauki.

— Jeżeli ów stryj jeszcze żyje, muszą zapewne obaj ze sobą korespondować?

— Tak się zdaje... Miałżebyś pan zamiar udać się do Loches?

— To będzie zależało od objaśnień, jakie tu otrzymam.

— Chodzi więc zapewne o jakąś sukcesyjna sprawę? — pytał ciekawie oberżysta.

— Tak... rzeczywiście o sukcesję— odrzekł podrostek z Montmartre, chwytając pierwszy lepszy pozór, jaki mu się nawinął pod rękę.

— Jestże pan krewny pana Desvignes?

— Jestem jego dalekim kuzynem.

W chwili tej jakiś wysokiego wzrostu młody mężczyzna, o wesołym, otwartym obliczu, ukazał się na progu sali i podszedł, aby uścisnąć rękę właściciela.

— Już pan wstał, panie Delvignes? — zawołał tenże.

Arnold i Trilby, posłyszawszy to nazwisko, zamienili ze sobą znaczące spojrzenia, przypatrując się ciekawie przybyłemu.

Trilby przypomniał sobie opowiadanie Scotta o liście z medalikiem, który wpadł w ręce nieznajomego, nazywającego się również Delvignes.

— Wstałem — odrzekł ów młody człowiek — ponieważ mam się widzieć z kilkoma klientami dziś rano, a być może, iż dziś wieczorem pojadę do Amboise

— Lecz pan nas jeszcze nie opuści?

— Kto wie? Być może, iż wkrótce pojadę do Paryża zobaczyć, czy ulica de Tournelles egzystuje na dawnym swym miejscu.

— Jest to więc ten sam... — pomyśleli razem Trilby z Arnoldem.

— Proszę o kieliszek Vermouthu, dla wzbudzenia apetytu — rzekł ów komisjoner. I wychyliwszy ów napój, wyszedł.

Arnold siedział zamyślony. Trilby ukradkiem spoglądał na niego. Misticot jadł swoje śniadanie w milczeniu.

Drzwi restauracji otwarły się na nowo, a w nich ukazał się młody mężczyzna, brunet, kształtnie zbudowany, za którym wszedł posłaniec, niosąc za winiatka, ktore złożył na boku sali.

— Witaj nam, gospodarzu! — zawołał nowoprzybyły silnym metalicznym głosem.

Właściciel hotelu wydał okrzyk radosnego zdziwienia.

— Co widzę? — rzekł — pan... panie Revel, w Bleve?

— Zaraz ci to wytłumaczę... poczekaj, niech tylko zapłacę posłańca. Każ pan zanieść moje bagaże do mego zwykłego pokoju, jeśli jest wolny. Nie chcę ich odsyłać do teatru. Po raz ostatni ukradziono mi tam wspaniały kostium Ludwika XV, kosztujący dwadzieścia luidorów. Odtąd wożę ze sobą to tylko, czego potrzebuję do przedstawienia. Masz, mój kochany — dodał zwracając się do posłańca — oto dwa franki za twoja fatygę.

— Pański pokój, pod dziesiątym numerem, jest wolny — rzekł oberżysta. — Każę tam przenieść bagaże.

— Dobrze... a jednocześnie proszę o filiżankę czekolady, gdyż umieram z głodu! Wyobraź pan sobie, żem tu przyjechał z Loches na wózku, wiozącym depesze. A! do pioruna, jakaż diabelska jazda! Czuję, jak gdybym miał kości polamane! Lecz cóż tu słychać nowego?

— Nic.

— Jakto... a menażeria Pezona?

— A! prawda... Pożar wybuchnął w niej przed tygodniem.

— I dzikie zwierzęta uciekły... Dwa lwy... dwa tygrysy i goryl, nazwany królem lasów. Od ośmiu dni czynią wielkie spustoszenia w lasach Loches... Zabito podobno jednego tygrysa, wszakże reszty nie odnaleziono. Mówią, że przeszły rzekę Cher i obecnie znajduja się w lasach Amboise.

— Tak... słyszałem coś o tym.

— Sto piećdziesiąt tysięcy franków straty dla Pezona! A to się urządził! Dobrze mu tak...

— Dlaczego?

— To zwierzę ze swoją menażerią zabiło mi w Loches moje teatralne przedstawienia.

— Czy podobna?

— Przysięgam na honor! Dałem ich cztery. Pierwsze było piramidalne, sala natłoczona. Pezon natenczas jeszcze nie przybył. Przyjeżdża wreszcie... i krach! Ów publiczny błazen, idiota, spycha nas na drugi plan. Pięćdziesiąt franków dochodu z przedstawienia, a trzysta pięćdziesiąt kosztów! Widoczna nędza... upadek! Lecz ja się jeszcze wywikłam z tego wszystkiego. Bleve, Amboise, Vendome i Bois, oto cztery dobre miejscowości, gdzie jestem zaszczytnie znany. Lecz otóż i czekolada z ciastkami... brawo!

— Jakto., pan chce więc tutaj dawać przedstawienia? — pytał właściciel hotelu.

— Ma się rozumieć.

— A odkąd.

— Zaczwszy od czwartku... potrzebuje czasu na zwołanie publiczności afiszami.

— A pańscy artyści gdzie są, panie Revel?

— Zostawiłem ich w Loches. Przyjadą koleją przez Tours jutro wieczorem. Będę miał czas pojechać do Amboise, porozumieć się z miejscową władzą o pozwolenie na przedstawienia. W Amboise chciałbym je rozpocząć w niedzielę. Potrzeba mi zatem będzie od jutra wieczorem siedem łóżek dla moich artystów i dwa objady na znanych panu warunkach.

— Dobrze.

— Gdybym wypadkiem nie powrócił jutro z Amboise, skoro moi artyści przybędą, reżyser, który z nimi przyjedzie, przedstawi ich panu. No! a teraz idę uporządkować moją toaletę i złożyć wizytę panu merowi. Następnie pójdę do drukarni zamówić afisze i wrócę tu o jedenastej na śniadanie. O której godzinie wyjeżdża pociąg kurierski do Amboise?

d. c. n.

Z OLKUSZA

Przed Świętem Niepodległości

W dn. 21 bm. pod przewodnictwem p. starosty Brzostywiskiego ,odbyło się organizacyjne zebranie powiatowego komitetu obchodu święta Niepodległości w dn. 11 listopada.

Po zagajeniu zebrania i krótkim przemówieniu p. starosty ustalony został program obchodu, który przewiduje: capstrzyk, nałożeństwo ,pochód pod pomnik Marszałka na koolnię fabryczną, przemówienie dr. Łapińskiego, defiladę ,dwugodzinny koncert orkiestry farb. „Olkusz" na rynku (w razie pogody) i akademię wieczorem w sali kina „Orzeł".

Na uroczystość zaproszona zostanie b. bliska współpracowniczka Marszałka, znana działaczka Niepodległościowa, p. Kernowa — Zawiszanka z miechowskiego, która wygłosi odczyt na akademii o wskrzesicielu Polski.

Do ludności powiatu wydane zostaną odezwy, oraz sprzedawane będą nalepki w cenie 10 groszy.

Niezależnie od akademii w kinie „Orzeł", odbędą się poranki w szkołach, oraz akademia w gimnazjum męskim w Olkuszu.

Dochód z imprezy i nalepek przeznaczany zostanie w połowie na FON. i w połowie na bezrobotnych.

Do komitetu wykonawczego zostali wybrani: pp. starosta Brzostyński (przewodniczący), Okrajniowa, Kurzcjowa, Witczyńska, Majewska, dr. Łapiński, burmistrz Majewski, Kotowicz ,kpt. Iwaszkiewicz i prof. Ryś.

—xx—

(o) **O LOS BIEDNEJ DZIATWY.** W dn. 22 bm. na posiedzeniu powiatowego komitetu wykonawczego pomocy dzieciom i młodzieży w Olkuszu ustalono zasady działalności komitetu. Na zebraniu pod przewodnictwem prezesa dr. Łapińskiego powołano 5 sekcyj, mianowicie: dożywiania (przewodnicząca p. Okrajniowa) odzieżowa (przewodnicząca p. Witczyńska), wychowawczo - oświatowa (przewodnicząca p. burmistrzowa Majewska), opieki lekarskiej i kolonii i półkolonii (przewodniczący dr. Kallista).

(o) **KONFERENCJE W SPRAWIE NAUKI ARYTMETYKI.** Onegdaj bawili w Olkuszu: inspektor szkolny obwodu miechowskiego p. Chlewski oraz delegat ministerstwa p. A. Rusiecki, którzy odbyli konferencje z kierownikami szkół i nauczycielstwem na temat nauczania arytmetyki w szkołach powszechnych.

(o) **KINO „ORZEŁ"**—dzisiaj „Potwór"

(o) **BOLESŁAW DLA DZIECI BEZROBOTNYCH.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Bolesławiu, jak co roku, rozpoczął ożywioną akcję mającą na celu zdobycie funduszów na dożywianie dziatwy bezrobotnych w tej miejscowości w porze zimowej. M. in. w miejscowej sali straży odegrana została sztuka sceniczna pt. „Mąż z grzeczności", z której zysk przeznaczono na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. Należy się podziękowanie zarówno związkowi, jak amatorom za trud i troskę nad biedną dziatwą, która znajduje się w wyjątkowym położeniu w Bolesławiu, jako ośrodku największego bezrobocia w powiecie.

—::::—

Z KIELC

k) **25-LECIE KÓŁ MŁODZIEŻY P. C. K.** Koła PCK. w Kielcach organizują tę uroczystość w dniu 25 październiak br. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Wojciecha o godz. 10 po czym Młodzież czerwonokrzyska uda się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożony zostanie wieniec ku czci poległych; wieniec złożą delegacje pięciu najstarszych Kół w Kielcach, a mianowicie: przy Gimn. Państwowym im. Błog. Kingi, przy szkole powszechnej im. Konopnickiej, im. Konarskiego, im. Staszica i b. Kolejowej. W dalszym ciągu obchodu w obecności przedstawicieli władz szkolnych nauczycielstwa i młodzieży dokonane zostanie poświęcenie świetlicy Kół Młodzieży PCK. w lokalu przy ul. H. Sienkiewicza nr. 42 oraz otwarcie wystawy prac młodzieży czerwonokrzyskiej. W czasie tych uroczystości nastąpi wręczenie odznak honorowych PCK. Wystawa prac Kół otwarta będzie dla zwiedzających w dniach: 25, 26 i 27 października rb. od godz. 15 do 19.

—xx—

Z sądu

PLUSKIEWKA W BUŁCE.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyło się wczoraj przeciwko właścicielom piekarni kilka spraw, świadczących dobitnie o nieporządkach, panujących w piekarniach, które dostarczają pieczywo dla mieszkańców Sosnowca i okolic oraz o lekceważeniu sobie ludzkiego zdrowia przez właścicieli tych piekarń.

Szczególnego niedbalstwa dopuścił się piekarz Mordka Nucher z Niwki (Piłsudskiego 2), w którego pieczywie znaleziono metalową pluskiewkę.

Sąd skazał Nuchera na dwa tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny. Wobec dotychczasowej niekaralności skazanego, sąd zawiesił mu karę pozbawienia wolności na przeciąg dwuch lat.

GOLĘBIARZ.

Surowy wyrok na amatora cudzych gołębi zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

23-letni mieszkaniec Zawiercia Stanisław Rzepecki (Robotnicza 6) skradł Janowi Musze (Zawiercie, ul. Szkolna) sześć gołębi.

Ponieważ Rzepecki jest notorycznym złodziejem, skąd skazał go na półtora roku więzienia.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Małżeńska miłość

Pan Hilary Cyrus odwiedził przyjaciela swego Bolesława Kozaka który właśnie powrócił z wakacji.

— Co tak źle wyglądasz, Bolek. — spytał pan Hilary zaniepokojony bladością przyjaciela.

Pan Bolesław zapłakał.

— Nieszczęście mnie spotkało.

— Co takiego Boleczku?

— Małżonka mnie w podróży zginęła. Bez lasześmy jechali ,zeszła z fury na chwilę — i jak kamień z wody. O ja nieszczęśliwy!

— Zginęła żonka moja! — łkał pan Bolesław. — Zginęła!

— Uspokój się, chłopie — gładził pan Hilary przyjaciela po głowie.

— Beee!!

— Nie płacz Bolek. No, cóż, zdarzają się takie rzeczy, że członek famielii ginie.

Ale nie żona!

— I żona się także samo czasym gubi.

— Ale nie własna!

Dajże spokój Bolek jak pragnę wolności. Żeby dorosły człowiek jak małe dziecię beczał.

Ach! Ja tego nie przeżyję!

— Przeżyjesz. Da Bóg, żonka się odnajdzie i sama do domu wróci.

— Nie wróci! — szlochał biedny małżonek.

— Wróci, Bolek, wróci.

— Niemożliwa rzecz! — rozpacza pan Bolesław. — Przecie już wróciła!

Powyższa rozmowa została podsłuchana przez mieszkającą w sąsiedztwie panią Zuzannę Komorowską.

Niewiasta owa nie omieszkała pochwalić się swym sukcesem przed panią Bolesławową, która naturalnie zmuszona była przykładnie męża ukarać.

Pan Bolesław zniósł cięgi w pokorze ducha. Ale dowiedziawszy się, kto jest przyczyną jego cierpień, pobiegł do pani Komorowskiej i pobił ją dotkliwie za plotkowanie.

Sąd skazał pana Bolesława na 3 dni aresztu.

A jednak wierność
istnieje na świecie!

Ostatni przykład „prawdziwej przyjaźni" — był — jak twierdzi Mickiewicz — „w oszmiańskim powiecie". Smutnie to świadczy o ludziach i o ich przyjaźni... pocieszmy się więc tym że przykłady prawdziwej wierności zdarzają się i dzisiaj jeszcze, w naszym „zmaterjalizowanym świecie" i to, notabene, w „arcyzmaterializowanych" Stanach Zjednoczonych.

Niejaka miss Alicja Fazenda może służyć takim przykładem, istotnie imponującym. Mając lat 25 — a działo się to jeszcze przed wojną Stanów północnych z południowymi — zaręczyła się ona z pewnym młodym oficerem ślubując mu miłość i wierność dozgonną. Młodzieniec zginął, niestety, na wojnie — ale miss Fazenda dotrzywała przyrzeczenia. I teraz, obchodząc w gronie rodziny... 100-letnią rocznicę swoich urodzin mogła z prawdziwą dumą wznieść toast na cześć swoich dawnych ślubów, zarazem dając wyraz swej radości, iż wkrótce już połączy się na zawsze ze swym narzeczonym...

Na boiskach i bieżniach

Opłakany bilans
dorobku sportowego klubów i organizacyj w Sosnowcu

Onegdaj wieczorem w ratuszu sosnowieckim odbyło się posiedzenie sekcji W. F. i P. W. miejskiego komitetu w Sosnowcu.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył prof. Korwin - Olszewski wzięli udział nieliczni przedstawiciele organizacyj i klubów z terenu miasta. Było to miarą w jakim stopniu kierownicy klubów interesują się sprawą rozwoju sportu.

Jeszcze gorzej wypadły sprawozdania poszczególnych przedstawicieli, zarówno z akcji P. O. S., ćwiczeń systematycznych jak i zamiarów na sezon zimowy.

To też słusznie zaznaczył prof. Olszewski, że właściwie organizacje nic nie robiły w ciągu ubiegłego sezonu sportowego.

Poradnia sportowo - lekarska jedyna w Zagłębiu przez cały rok była prawie bezczynna. Kluby i organizacje nie doceniają bowiem wartości badań lekarskich dla zawodników.

Jeżeli chodzi o sezon zimowy, to będzie on równie ubogi. Jedynie pracować będą sekcje hokejowa i łyżwiarska Unii. Pozostałe organizacje i kluby ograniczą się do suchej zaprawy zimowej w sali. — Chorągiew harcerska projektuje poza tym urządzanie kursów narciarskich w Zwardoniu.

Reasumując przebieg wczorajszego zebrania stwierdzić można przykry fakt, że życie sportowe Sosnowca zamiast się rozwijać, chyli się ku upadkowi.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że w br. zdobyto ogółem w Sosnowcu 1160 odznak P. O. S.

—oOo—

Mecze ligowe
I O WEJŚCIE DO LIGI.

Ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekiwane są niedzielne mecze ŁKS-u z Legią oraz Śląska z Dębem.

Pozostałe mecze niedzielne nie będą miały wpływu na ukształtowanie się końcowej tabeli, będą miały natomiast duże znaczenie w walce trzech drużyn o tytuł wicemistrza ligi. Najważniejsze z tych meczów to spotkania Garbarni z Warszawianką w Warszawie oraz Ruchu z Wisłą w Krakowie. Poza tym gra w niedzielę Warta z Pogonią.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 25 października Ruch Wielkie Hajduki organizuje pociąg popularny do Krakowa na mecz z Wisłą. Amatorski zaś do Częstochowy na mecz z Brygadą. Mimo, że na Śląsku odbywa się w tym dniu najciekawszy mecz w lidze państwowej pomiędzy Śląskiem ze Świętochłowic a Dębem, który zadecyduje o upadku jednej z drużyn śląskich z ligi państwowej — to jednak zainteresowanie „kibiców" Amatorskiego i Ruchu jest olbrzymie.

Drugi zawodowiec
W CZĘSTOCHOWSKIEJ BRYGADZIE.

Jak komunikują, w częstochowskiej Brygadzie poza bramkarzem Krzykiem, który jest podejrzany o zawodowstwo, gra również na pozycji pomocnika niejaki Cieślicki, który jest podobno zawodowcem, pochodzącym z Niemiec.

W tej sprawie prowadzone jest obecnie dochodzenie i zależnie od jego wyników WKS. Śmigły wystąpi do Pol. Zw. Piłki Nożnej o przyznanie mu zwycięstwa walkowerem.

Ze swej strony musimy zaznaczyć, że powyższe sensacyjne szczegóły wydają się mało prawdopodobne, to też jesteśmy przekonani, że „sensacyjna afera" szybko zakończy swój żywot.

SPRYTNY JACEK.

— Jaki jest dziś dzień, Jacku? — pyta nauczyciel.

— Środa.

— A ile dni ma tydzień, wiesz?

— Siedm, proszę pana.

— A wiesz, jak się te dni nazywają?

— Wiem...

— No, to powiedz!

— Przedwczoraj, wczoraj, dziś, jutro, pojutrze i niedziela, proszę pana.

Sosnowiec — Częstochowa
W BOKSIE.

Na zawody pięściarskie Sosnowiec — Częstochowa, które odbędą się 25 bm. w Częstochowie, p. Wajs zestawił następującą reprezentację Częstochowy: waga papierowa — Zeligman (Makkabi), waga musza Chwat (Makkabi), waga kogucia — Frymus (Brygada), waga piórkowa — Windman (Makkabi), waga lekka — Granek (Makkabi, waga polśrednia — Warwas (Brygada), waga średnia — Becler (Brygada) waga półciężka Kubański (Brygada), Jest to najsilniejszy skład Częstochowy.

Kierownik reprezentacji Sosnowca p. Kamizela ułożył następujący skład reprezentacji (od wagi papierowej do półciężkiej): Walek (PKS.), Aichel (Nordia), Welgrün (Makabi), Rędziak (PKS). Domański (PKS.), Banach I i Banach II (PKS), Moszkowicz (Makabi). Sekundantem drużyny będzie p. Przybyla. Drużyna wyjeżdża do Częstochowy w niedzielę rano.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.